

Recenzja rozprawy doktorskiej Moniki Adamskiej „*Najplastyczniejszym opisem chleba jest opis głodu*”. *Spór o istnienie Boga w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza*

Tadeusz Różewicz był i wciąż jest jednym z najchętniej opisywanych polskich poetów. Nawet jeśli uwzględnimy wyłącznie ostatnie trzydziestolecie, to i tak okaże się, że przyniosło ono trudną do zliczenia ilość artykułów oraz rozpraw poświęconych twórczości autora *Plaskorzeźby*. Było wśród nich niemało takich, które dotyczyły problematyki odniesień utworów pisarza do szeroko rozumianego obszaru religii. Rozprawa Moniki Adamskiej wpisuje się zatem w szerszy kontekst – zarówno różewiczologii, jak i sakrologicznych dociekań oplatających dzieło pisarza – z czego autorka nie tylko doskonale zdaje sobie sprawę. Świadomie próbuje bowiem uzupełnić przyjęty w nich paradygmat badawczy. Jej dysertacja jest śmiałą próbą odświeżenia ich języka, a zatem próbą nowego spojrzenia na zagadnienie religijności poety. O tym, jak potrzebna to próba, niech świadczy fakt, że w tym samym czasie podobne wysiłki podejmowali również inni, bardziej doświadczeni literaturoznawcy. Myślę zwłaszcza o rozprawie Józefa Ruszara *Mane tekel fares. Obrazy Boga w twórczości Tadeusza Różewicza* (Kraków 2019) – o której doktorantka wiedzieć nie mogła, bo powstawała ona w tym samym czasie, co przedłożona dysertacja.

O powodzeniu przedsięwzięcia młodej badaczki zadecydowały moim zdaniem dwie decyzje o charakterze metodologicznym. Po pierwsze Monika Adamska – inaczej niż wielu różewiczologów – wyraźnie odróżniła przedmiotowe i podmiotowe aspekty religii. Przypomnijmy, że w ujęciu przedmiotowym religia „jest faktem społeczno-kulturowym” złożonym z kilku elementów. „System głoszonych i uznawanych w pewnej grupie prawd (doktryna), zbiór twierdzeń dotyczących przedmiotu religii[...]” – to tylko jeden z nich. Prócz niego istnieją „skodyfikowany kult bóstw czy boskości” (tamże) i „jakaś religijnie umotywowana moralność i obyczajowość”. Jeszcze czymś innym jest wymiar instytucjonalny religii – tworzą go „Kościoły i wspólnoty religijne” (Por. Z. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo*, Lublin 1988 s.16). Wszystko to nie obejmuje jednak całości skomplikowanego fenomenu religii, której fundamentem zawsze jest osobisty stosunek człowieka do sfery transcendentnej. Od strony podmiotowej religia „jest bezpośrednim, osobowym i egzystencjalnym stosunkiem jednostki do Boga” (tamże, s.19).

Dodajmy wobec tego, że gdyby religia była wyłącznie sferą idei, obszarem filozoficzno-teologicznych przekonań i kulturowo utrwalonych wyobrażeń, dalszy namysł nad religijnością czy też areligijnością Różewicza prawdopodobnie nie byłby potrzebny. To, w jaki sposób funkcjonuje w utworach poety kategoria *sacrum* – rozumianego jako przedmiot religijnych odniesień – zostało przecież już dawno obszernie opisane. Monika Adamska słusznie zauważa jednak we wstępie do swej pracy, że „Podmiot utworów Różewicza nawet wtedy, kiedy określa swoje stanowisko wobec Stwórcy, czyni to z pozycji własnej, mówi: JA „nie wierzę”, nadając tej relacji wymiar osobisty” (s. 3). Właśnie dlatego celem podjętych przez nią rozważań jest „pokazanie, iż twórczość Różewicza nie może być jednostronnie uznawana ani za *antycredo* poety, ani za świadectwo nihilistycznego światopoglądu, lecz jest wyznaniem okaleczonego podmiotu, który pragnie świata i rzeczywistości uporządkowanej, a przede wszystkim tęskni za Stwórcą doświadczanym w osobistej relacji” (s.4). Powtórzmy: podmiotowe ujęcie problematyki religijności dzieł Różewicza stanowi istotną, oryginalną wartość dysertacji.

Druga ważna i odważna decyzja młodej badaczki dotyczy wyboru kontekstu badawczego. Rozpoznania dotyczące wagi podmiotowego charakteru religijności przedstawionej przez poetę nieuchronnie kierowały autorkę dysertacji w stronę filozofii dialogu, która dostarcza najlepszych narzędzi pozwalających uchwycić religijność jako związek ludzkiego „ja” z nadprzyrodzonym „Ty”. Kategoria istnienia rzadko bywa przecież w poezji Różewicza kategorią ontologiczną (metafizyczną). O wiele częściej odnosi się ona do międzyosobowych relacji, opisuje uczestnictwo jednego podmiotu w egzystencji drugiego. Inaczej jednak niż niektórzy badacze Różewicza (m.in. Dariusz Szczukowski), badaczka podstawowym układem odniesienia czyni w swej pracy nie filozofię Emmanuela Levinasa, lecz Józefa Tischnera. To dzięki aparatowi pojęciowemu wywiedzionemu z pism krakowskiego filozofa ujawnia nieodkryte wcześniej sposoby opisu twórczości poetyckiej Różewicza i to zarówno w zakresie stosunku poety do transcendencji, do osobowego Boga, postaci Jezusa, jak też do istniejącego świata.

Tezy zawarte w syntetycznym wstępie zostały zatem rozwinięte i osadzone w rozległym obszarze kontekstowym w pierwszym rozdziale rozprawy. Podrozdział *Poezja braku* otwiera obszerna, dygresyjna interpretacja wiersza *Szkic do erotyku współczesnego*. Odwołując się do innych wierszy poety, obudowując je kontekstami biblijnymi, przypominając również o ustaleniach różewiczologów, autorka stara się pokazać, że teza jej

dysertacji wyrasta z tekstów pisarza i nie jest wobec nich zupełnie zewnętrzna. Jeszcze raz przypomina, że „rozprawa doktorska poświęcona próbom rozstrzygnięcia «sporu o istnienie Boga» w poetyckiej twórczości Tadeusza Różewicza, wyrasta na fundamencie świadectwa o obecności *sacrum* oraz Boga w tejże twórczości, paradoksalnie wyrażonego dzięki zastosowaniu kategorii braku i nieobecności. [...] Podmiot Różewicza nie przestaje mówić o dręczącym go braku, o osamotnieniu, o opuszczeniu. Cierpi i buntuje się. Jego postawa nie jest postawą rezygnacji, lecz poszukiwania. Podmiot pragnie spotkania z Bogiem, poszukuje Najwyższego” (s. 21).

W drugim podrozdziale przedstawiono natomiast pojęciowe zaplecze Tischnerowskiej filozofii dramatu. Rzetelnie zaprezentowano tak ważne dla niej kategorie jak kategoria sceny, spotkania, twarzy, zasłony-maski czy też samego dramatu.

Omawiana dysertacja mieści się zatem w obszarze metodologicznym, zakreślonym przez historię idei. Chodzi autorce o to, by ukazać korespondencje idei Tischnerowskich z poetyckim światem Różewicza. Tytuł drugiego rozdziału dysertacji brzmi więc: „Twórczość poetycka Tadeusza Różewicza w świetle filozofii dramatu Józefa Tischnera”. Nawiązując do Tischnerowskiego pojęcia sceny, którą tworzy wszystko to, co można określić jako kontekst spotkania, autorka kreśli najpierw zarys najszerszego, ideowego tła poezji Różewicza. Słusznie przypomina o kryzysie kultury Zachodu po drugiej wojnie światowej oraz o nihilistycznych tendencjach obecnych w samym jej centrum. Równie słusznie – odwołując się do ustaleń Michała Januszkiewicza – niuansuje jednak samo pojęcie nihilizmu. Przypomina, że poznański literaturoznawca sytuuje twórczość autora *Niepokoju* wobec pism współczesnych krytyków zachodnioeuropejskiej metafizyki, przekonując, że Różewiczowe obrazy rozpadu „całości”, rozumianej jako *logos* świata, korespondują z ideą podobnego rozpadu, wędrującą przez pisma filozofów – Fryderyka Nietzschego, Martina Heideggera, przedstawicieli szkoły frankfurckiej a wreszcie Jacquesa Derridy i Johna D. Caputo. Co więcej: Januszkiewicz pokazuje, że niejednoznaczny, aporetyczny stosunek pisarza do religii można interpretować w kontekście postsekularnej filozofii Gianni Vattimo.

Scenę spotkania Różewiczowego podmiotu z Bogiem tworzy także – Monika Adamska słusznie zwraca na to uwagę – zawiła duchowa biografia poety, obejmująca zarówno dziecięcą religijność, młodzieńczy bunt, „ukąszenie heglowskie” wczesnej dorosłości, jak i rozczarowanie zarówno samym socjalizmem, jak i całą cywilizacją konsumpcyjnego Zachodu. Ciekawe pole dociekań otwierają zwłaszcza przypomniane przez badaczkę przypuszczenia niektórych krytyków, jakoby dziełem Różewicza rządził głęboki

„resentyment do świata, kultury, idei, tradycji” (s. 55) a sam poeta był „zawiedzionym fundamentalistą” (tamże). Szkoda, że młoda badaczka nie pokusiła się o to, by obszerniej uzasadnić te i podobne – nieobce wielu różewiczologom – podejrzenia. Trzeba natomiast docenić trafne uwagi dotyczące symboliki motywu śmietnika w twórczości poety (s. 64-65), bo właśnie śmietnik jest najbardziej funkcjonalnym i znaczeniowo nośnym określeniem sceny dramatu spotkania Różewiczowego podmiotu z Bogiem...

Jak przekonuje badaczka, kontury tej sceny tworzy również sama sytuacja „poezji po Oświęcimiu” – pozbawionej wyrazistego nadawczego „ja”. „Podmiot twórczości Różewicza jest zdeintegrowany i rozproszony” – czytamy na s. 65. Zgoda, słyszeliśmy o tym już wiele razy. Kiedy jednak – tak jak autorka – dostrzeżemy, że ów rozbity podmiot próbuje odbudować się w relacji z drugim, w tym, w relacji z Bogiem, to okaże się, że ów truizm prowadzi do niebanalnego spojrzenia na zagadnienie dynamiki wiary i niewiary wpisanej w dzieło poety. „Stosując inwentarz pojęć wypracowanych na gruncie filozofii spotkania przez Józefa Tischnera, można przyjąć tezę, że Słowo/twarz/poezja skrywa się za milczeniem/wierszem, które jest dla niego jak Tischnerowska zasłona” – pisze autorka na s. 82. Nieco dalej zaś pokazuje, w jaki sposób Tischnerowski aparat pojęciowy może wzbogacić refleksję nad metapoetyckimi wypowiedziami pisarza i poszerzyć horyzonty interpretacji takich wierszy jak *Rozmowa z Przyjacielem* czy też *Domek*.

Ostatni rozdział pracy ma tytuł „Spotkanie na scenie”. Autorka omawia w nim najpierw obecne w wierszach Różewicza zagadnienie tzw. „śmierci człowieka”, by następnie dokonać, wiele wnoszących do dorobku różewiczologii, nowatorskich obserwacji – dotyczących kategorii twarzy i maski. Koncentrują się one m.in. na motywie zasłony, który – jak się dowiadujemy – pełni w dziele Różewicza rolę symbolu pozwalającego uchwycić egzystencjalną sytuację człowieka wewnętrznie wypalonego. Omawiając wiersz *Przystosowanie*, autorka zauważa m.in.: „jednym z rekwizytów tak wykreowanej rzeczywistości [scenicznej] są zasłony. Człowiek ukrywa się za „zasłoną krwi”, udaje, odgrywa swoją rolę” (s.118). Nieco dalej pisze również o Różewiczowych „zasłonach dzieciństwa” i „zasłonach młodości”. W ten sposób autorka stara się obrysować sytuację podmiotu omawianej poezji – który okazuje się niezdolny do pełnego spotkania. Właśnie problemowi spotkania z nadprzyrodzonym „Ty” poświęcony jest kolejny podrozdział, w którym mgr Adamska w interesujący sposób pokazuje zarówno proces degradacji „ja” do poziomu scenicznego rekwizytu czy też kukielki, jak i przemianę „Ty” w „to”, dokonującą się w świadomości podmiotu. Ostatni podrozdział wypełniają ciekawe analizy wierszy ukazujących proces odzyskiwania twarzy przez Różewiczowy podmiot.

Jak zatem ocenić walory omawianej rozprawy? Pamiętając o tym, jak rozległy obszar stanowi dziś różewiczologia, wypada zauważyć najpierw, że autorka dość dobrze orientuje się w badaniach nad poezją Tadeusza Różewicza. Nie przywołuje co prawda wszystkich istniejących wypowiedzi, jakie padły na poruszony w pracy temat, odnosi się jednak do najważniejszych opracowań, w których podjęte zostały próby określenia stanowiska Różewicza wobec religii, Boga, sacrum, transcendencji, zagadnień eschatologicznych. Spośród tych, których wyraźnie zabrakło, trzeba upomnieć się przede wszystkim o obszerne opracowanie Mirosława Dzienia *Człowiek w perspektywie eschatologicznej w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza*, (t. I-II, Bielsko-Biała 2010). Dotkliwie daje znać o sobie także brak odniesień do pracy Tadeusza Żukowskiego *Obrazy Chrystusa w twórczości Aleksandra Wata i Tadeusza Różewicza* (Warszawa 2013), ponieważ wiele spostrzeżeń Moniki Adamskiej mogłoby stanowić interesującą polemikę z wnioskami warszawskiego badacza.

Z jednej strony niektórym partiom przedłożonej dysertacji brakuje więc polemicznego ostrza i można zastanawiać się, czy jej mankamentem nie jest przesadna uległość autorki wobec cudzych konstatacji – zwłaszcza Michała Januszkiewicza i Dariusza Szczukowskiego. Z drugiej zaś strony w niektórych partiach rozprawy – myślę zwłaszcza o ostatnim rozdziale – wyczuwamy wyraźny niedostatek literatury przedmiotu. Na pewno lepiej wypadłaby interpretacja Herbertowego *Rozmyślenia o ojcu*, gdyby autorka uwzględniła choćby jedną z kilkunastu istniejących analiz tego wiersza. Głębsze mogłyby być też wnioski dotyczące utworu *Drewno* w świetle spostrzeżeń zawartych w książce Wojciech Kruszewskiego. Szerzej można było ująć wiersz *Biel* – uwzględniając to, co pisze o nim Tadeusz Żukowski. Inaczej też przedstawiałaby się interpretacja wiersza *Ocalony* i w ogóle partyzanckiej przeszłości Różewicza, gdyby mgr Adamskiej udało się dotrzeć do artykułu Józefa Ruszara *Ewangelia według Kaina*, w: *Ewangelia odrzuconego*, red. J. Ruszar, Warszawa, 2011. Autorkę dysertacji mogłaby zainteresować także inna teza zawarta w tym tekście: „Różewicz neguje spekulację religijną czy metafizyczną [...] Przeciwstawia im rozumienie religii jako *praxis*, egzystencjalnej więzi z Bogiem” (tamże s.150) – wspierająca przecież w istotny sposób jej własne przemyślenia. Trudno też racjonalnie wyjaśnić, z jakich powodów młoda badaczka, pisząc o tak znanych tekstach jak *Cierń* czy *Widziałem go*, omija ich liczne omówienia.

Jak w wielu pracach badawczych, również w tej mamy zatem do czynienia z nierównym poziomem interpretacji pojedynczych utworów. Na wielu stronach odnajdujemy spostrzeżenia trafne i ciekawe. Bardzo dobrze wypadła np. interpretacja *Niejasnego wiersza*, wiele cennych spostrzeżeń przyniosło rozbudowane omówienie wiersza *Unde malum* – przykłady podobnych udanych analiz można by mnożyć o innych odkrywczych partiach rozprawy była już mowa. Obok nich zdarzają się jednak i takie, w których utwór jest jedynie pretekstem do rozważań wykraczających poza jego horyzont znaczeniowy. (Np. *Szkic do erotyku współczesnego* staje się kanwą rozważań na temat Różewiczowego podmiotu wiary religijnej; przykładów podobnego, pretekstowego wykorzystania liryków poety jest w omawianej dysertacji więcej). Czasem zdarza się też, że utwór poety traktowany jest jako rodzaj ilustracji, niewymagającej interpretacyjnego komentarza (por. np. s. 115-116). Niekiedy mamy do czynienia z wyczuwalną powierzchownością sądów lub ze spostrzeżeniami, które – jak się wydaje – nie wnoszą zbyt wiele do naszej wiedzy o Różewiczu. Na szczęście nie one dominują w całej pracy, która – jak to było mówione – dzięki kategoriom Tischnerowskim pozwala odświeżyć język różewiczologii i tym samym nieco poszerzyć jej horyzonty.

Czy autorka w pełni wykorzystwała możliwości interpretacyjne związane Tischnerowskim kontekstem, to naturalnie osobny problem. Jak każda praca badawcza, również ta pobudza przecież do myślenia, inspiruje do dalszych dociekań. Kiedy Monika Adamska wspomina, że świat kultury materialnej i duchowej staje się w niektórych wierszach Różewicza obiektem resentymentu, czyli szczególnego, uczuciowego rewanzu, to przypominają się przecież m.in. te partie Tischnerowej *Filozofii dramatu*, w których czytamy o „duchowości odwetu” (Por. *Filozofia dramatu*, Kraków 1998, s. 7-8, 264-266). Dowiadujemy się tam, że duchowość ta oznacza utratę zaufania do Boga. Nie staje się ona jednak ateizmem, wciąż jest bowiem przecież głęboką, stale manifestowaną relacją z Nim – tyle że relacją toksyczną, pełną zawiedzionej nadziei. Ów zawód nie byłby oczywiście ani potrzebny, ani możliwy, gdyby nie uprzednie przekonanie podmiotu, że istotą Boga jest Jego zbawcza troska o świat i że właśnie owa Jego wzajemność wyznacza horyzont zwiedzionych oczekiwań. Fakt, że w *Lamencie* i kilku innych lirykach poety przedmiotem skargi staje się właśnie niemożność doświadczenia działania Boga w świecie, można potraktować jako początek długiej sekwencji lirycznych zdarzeń. Pokazują one, że żal łatwo zmienia się w pismach poety w rozpacz, a poczucie braku – w emocjonalny odwet manifestowany w wielu wierszach. Chcę przez to powiedzieć, że dokonany przez autorkę wybór kategorii

Tischnerowskich do analizy poetyckiego dzieła Różewicza uważam za trafny, otwierający nowe obszary znaczeniowe, wyznaczający drogę postępowania badawczego, które może i powinno być kontynuowane.

Recenzencka skrupulatność każe wspomnieć również o sprawach drobnych. Niekiedy mamy bowiem do czynienia z nieścisłościami interpretacyjnymi – tak jest m.in. na s. 22, gdy Różewiczowe doświadczenie wewnętrznej „ciemności” autorka odczytuje jako doświadczenie mistyczne, choć kontekst utworów poety wyraźnie podpowiada, że chodzi raczej o doświadczenie grzechu. W innym miejscu autorka pisze o faktach z biografii poety, które mają już dziś nowe oświetlenie. Różewiczologia po pracach Przemysława Dakowicza o wiele głębiej widzi dziś problem śmierci Janusza Różewicza, a badania, jakie podjął Józef Ruszar całkowicie zmieniły nasz obraz AK-owskich perypetii Tadeusza Różewicza. Drobnej korekty wymagają niekiedy odsyłacze, np. przypis 40 na s. 30 odnosi się do długiego cytatu, który jest tłumaczeniem z francuskiego, nie wiemy jednak, kto jest owego przekładu autorem. Choć styl pracy jest jasny i na ogół precyzyjny, zdarza się jednak, że staje się nużący. Z pewnością wiele akapitów dysertacji zabrzmiałoby lepiej, gdyby nazwisko Różewicz tu i ówdzie zastąpiono innym określeniem, choćby tak niewyszukanym jak pisarz czy autor – lub po prostu zaimkiem.

Pora zatem na konkluzję. Rozprawy doktorska Moniki Adamskiej „*Najplastyczniejszym opisem chleba jest opis głodu*”. *Spór o istnienie Boga w poetyckim dziele Tadeusza Różewicza* ze względu na zastosowanie innowacyjnego kontekstu i układu pojęciowego (związanego z filozofią Józefa Tischnera) stanowi ciekawe, oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Autorka wykazała się dostateczną znajomością literatury przedmiotu i dobrą ogólną wiedzą teoretyczną dotyczącą współczesnego literaturoznawstwa, ze szczególnym uwzględnieniem narzędzi stosowanych w różewiczologii. Dysertacja ma charakter samodzielnej pracy naukowej, która spełnia wymagania stawiane tego typu rozprawom. Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Moniki Adamskiej do dalszych części przewodu doktorskiego,



prof. dr hab. Wojciech Kudyba

Wojciech Kudyba 23.12.2018